



PS

KWIECIEŃ  
4/2020 (284)



# PEWNOŚĆ ZBAWIENIA

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO  
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

# UROCZYSTE ZAPEWNIENIA JEZUSA



Pewność zbawienia – słowa, które u każdego dziecka Bożego budzą radość. Ja sam gdy nawracałem się do żywego Boga i usłyszałem je po raz pierwszy, nie znając jeszcze właściwie w ogóle Biblii – zdumiałem się i niesamowicie ucieszyłem. W moim odczuciu słowa o pewności zbawienia są autentyczną Dobrą Nowiną, zdejmującą ciężar z serca człowieka. Ciężar zapracowywania sobie na zbawienie, ciężar winy i świadomości swej grzeszności. Jednak aby dowiedzieć się o tej pewności, wynikającej przede wszystkim z zapewnień Jezusa (uroczystych zapewnień – jak oddają to niektóre tłumaczenia) trzeba znać Słowo Boże. Z kolei żeby jej doświadczyć trzeba całkowicie nawrócić się i zaufać Jezusowi.

O tych zapewnieniach naszego Pana i wielu innych słowach Biblii traktujących o tym, że możemy mieć niewzruszoną pewność spędzenia wieczności przed obliczem Boga piszę w tekście „Skąd ta pewność”. Z kolei Piotr zajął się tym co apostoł Paweł pisał o pewności zbawienia, a pisał sporo. Tekst Tomka dotyczy trudnej prawdy, że pomimo, iż zbawieni jesteśmy z łaski Boga to jednak to jak przeżyjemy życie wpłynie na naszą przyszłość. W numerze znajdziemy jak zwykle sporo cytatów z wartościowych ksiąg chrześcijańskich i sondę, w której członkowie naszego zboru mówią, co dla nich oznacza pewność zbawienia.

Zamieszczamy także wartościowy tekst, pochodzący ze znanego zapewne wielu czytelnikom bloga „Należć do Jezusa”. W obliczu mnożących się ostatnio, zwłaszcza w internecie, teorii spiskowych, autor postanowił jasno pokazać jakie stanowisko wobec nich powinien zajmować chrześcijanin.

Zapraszam do lektury. Wszak temat jest dziś wyjątkowo ważny i powinniśmy dokładnie wiedzieć na czym opieramy swoją niewzruszoną pewność.

Zachęcam do lektury!

Jarosław Wierchołowski, redakcja

## *W tym numerze...*

<b>PSALM 27</b>	3
<b>TEMAT NUMERU - PEWNOŚĆ ZBAWIENIA</b>	
Skąd ta pewność? - Jarosław Wierchołowski	4
Pewność czy niepewność? - Piotr Aftanas	9
„Zbawiony, tak jednak, jak przez ogień...” - Tomasz Biernacki	10
Jak to - zbawieni? - Jarosław Wierchołowski	13
Stojąc w łasce - fragmenty książki M. Lloyda-Jonesa „Pewność zbawienia”	15
Jak SONDzisz? - Po co nam pewność?	17
<b>NASZE BLOGI - Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki</b>	20
<b>BLOGI - Należć do Jezusa - Samuel Skrzypkowski</b>	24
<b>KRONIKA ZBOROWA</b>	31
<b>KOMUNIKATY</b>	34
<b>DESTRUKCYJNY ATEIZM - o książce Baraka Lurie - „Ateizm zabija”</b>	36

## Psalm 27

Pan jest moim światłem i zbawieniem moim. Kogóż więc mam się lękać? Pan jest siłą mojego życia, przed kim miałbym się bwożyć?

Gdy rzucają się na mnie bezbożni, by pozbawić mnie życia, to w końcu oni, ciemieźcy i wrogowie moi, chwieją się i padają.

Nawet gdyby mnie oblegato wielkie wojsko, nie lękam się w moim sercu; choćby mi wojnę wypowiedziano, będę trwał w zaufaniu do Ciebie.

Tylko o jedno proszę Pana, jednego pożądam prawdziwie: abym mógł mieszkać w domu Pana po wszystkie dni mojego życia, ciesząc się taskawością Pana i oglądaniem Jego przybytku.

Bo znajdę schronienie w jego domu za dni ucisku, ukryje mnie w głębi swego namiotu, a potem wyniesie na wysoką okatę.

Mogę więc teraz podnieść głowę ponad wrogów, co mnie otaczają.  
W namiocie Jego ofiarę złożę, ofiarę radosną dla Pana ze śpiewem i graniem.

O Panie, niech dojdzie do Ciebie mój głos, okaż mi swoją taskawość i racz mnie wystuchać! Me serce pamięta, by szukać Twojego oblicza, Twojego oblicza zawsze pragnę szukać.

Nie ukrywaj przede mną Swej twarzy i nie oddalaj od siebie w gniewie Twego otugi! Byłeś już przecież dla mnie oparciem, nie odrzucaj więc mnie i nie opuszczaj, Boże, mój Zbawicielu!

Choćby mnie opuścili ojciec i matka, wiem, że Pan mnie przyjmie. Pokaż mi, Panie, Twoją drogę, wyprowadź mnie na ścieżkę prostą, na złość moim wrogom.

Nie wydawaj mnie w ręce nieprzyjaciół moich, bo fałszywie zeznają, źle świadczą o mnie.

A ja jestem pewien, że będę oglądał taskawość Pana w krainie zyjących.

Zaufaj więc Panu i bądź mężny, bądź odważny i miej nadzieję w Panu!

## Skąd ta pewność?

Jarosław Wierzchołowski

Jakiś czas temu słyszałem o telewizyjnej sondzie, w której dziennikarz pytał napotkane osoby jak wyobrażają sobie swoją wieczność. Przeważająca większość uznała, że po śmierci pójdzie do „czyścica”, ponieważ nie są dość dobrzy by wybierać się do nieba. Jeden respondent samokrytycznie widział swoją przyszłość w piekle (zapewne w przyпіtywie szczerości spowodowanej nadmiarem promili w organizmie), a zaledwie kilka osób poważyło się na wybranie nieba jako miejsca, w którym spędzą swoją wieczność. Dziennikarz nie do-

pytał już o to, jakie przesłanki zdecydowały o tych osądach dotyczących osobistej przyszłości.

A przesłanki mogłyby być różne. Dżentelmena wybierającego się do piekła zostawmy w spokoju. O ile w przypadku osób, które wybrały czyściec (czyli miejsce, którego nie ma) motywacje są raczej jasne i ograniczają się ogólnie do dużej dozy samokrytycyzmu zmieszanego z przekonaniem, że „inni są gorsi”, to w przypadku wyboru nieba jako miejsca docelowego sprawa nie jest już tak prosta.



W pierwszym przypadku odpowiadający mogli mieć bardzo wysokie mniemanie o sobie i w pamięci wertować długą listę dobrych uczynków i sumiennego wypełniania „obowiązków religijnych”. Ale w drugim mogliśmy mieć do czynienia z ludźmi, którzy zostali przekonani przez Słowo Boże i Ducha Świętego, że niezależnie od swojej grzeszności czy „dobroci” niebo mają już „zaklepane”. Dlatego, że oddali swoje życie Jezusowi i uznali Go za swojego Pana i Zbawiciela

To takie proste? Nie trzeba na nic zasługiwać? Nasza natura buntuje się wobec czegoś takiego, nauczona że za wszystko trzeba płacić w taki czy inny sposób i nie ma niczego za darmo. I jest w tym dużo racji. W przypadku zbawienia bilet do nieba kosztuje niebotyczną (nomen omen) sumę i nikogo z nas nie byłoby na niego stać, gdyby tylko Jezus nie zapłacił za nas całej ceny, umierając na krzyżu. I to jest właśnie Dobra Nowina czyli Ewangelia.

### Ciułanie na bilet

Niestety tylko znajomość Biblii może nam wyperswadować gromadzenie dobrych uczynków i wypełnianie religijnych praktyk po to, aby zasłużyć sobie na zbawienie. Słowa apostoła Pawła są tu jednoznaczne: „*Bo z łaski jesteście zbawieni. On nas wraz z Chrystusem przywrócił do życia i wraz z Nim umieścił na wysokościach nieba. Uczynił to w Chrystusie Jezusie, aby ukazać w nadchodzących wiekach nadzwyczajne bogactwo swojej łaski w dobroci względem nas, właśnie w Chrystusie Jezusie. Gdyż z łaski jesteście zbawieni, przez wiarę. Nie jest to waszym osiągnięciem, ale darem Boga. Nie stało się to dzięki uczynom, aby się ktoś nie chlubił.*” – List do Efezjan 2,5-9. Paweł podkreśla w kolejnym wersecie, że uczynki owszem są ważne, ale nie dlatego, by na

cokolwiek w ten sposób zasługiwać, ale by uwielbiać nimi Boga – „*Jesteśmy Jego dziełem. Zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów. Bóg przygotował je już wcześniej, by były treścią naszego życia.*”

O fakcie zbawienia wyłącznie z Bożej łaski czytamy także w liście apostoła Pawła do Tytusa: „*Tego Ducha wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawcę. Uczynił to, abyśmy dzięki Jego łasce mogli zostać uznani przez Boga za sprawiedliwych i stać się dziedzicami, z niewzruszoną nadzieją życia wiecznego.*” – Tytusa 3,6-7. „*A jeśli z łaski, to nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby łaską.*” – List do Rzymian 11,6

### Niewzruszona pewność

„Jak można być tak zarozumiałym i samemu ferować wyroki co do swojego zbawienia!” – zapewne wielu z nas słyszało już podobne wypowiedzi. Problem w tym, że to nie wyroki żadnego człowieka, tylko samego Jezusa. Czy można poddawać je w wątpliwość, nie wierzyć Mu? W Liście do Tymoteusza apostoł pisze: „*bo przecież wiem, komu zaufałem i mam pewność, że on jest władny aż do ostatniej chwili zachować to, co mi powierzył.*” – 2 Tym 1,12. Słowa Jezusa są niepodważalne wobec perspektywy zbawienia tych, którzy uwierzyli Jemu i trwają w tej wierze.

„*Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w niego nie podlega potępieniu*” - Ewangelia Jana 3, 17-18; „*Uroczyście zapewniam was: Kto jest posłuszny mojej nauce i kto wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie sądzony, lecz przeszedł ze śmierci do życia.*” – Ewangelia Jana 5,24; „*Pojawi się też wielu fałszywych proroków, którzy niejednego zwiodą. Ponieważ spotęguje się*

nieprawość, w wielu osłabnie miłość. **Lecz ten, kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.**" – Ew. Mateusza 24,11-13; „Wolą zaś Tego, który Mnie postał, jest to, abym z powierzonych Mi ludzi nie tylko nikogo nie stracił, lecz wzbudził ich do życia w dniu ostatecznym.” – Ew. Jana 6,39; „Podobnie jak Mojżesz wywyższył na pustyni węża, tak On musi być wywyższony, aby **każdy, kto wierzy, miał w Nim życie wieczne.** Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat, że dał swego Jedynego Syna, aby **każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.**” – Ew. Jana 3,14-16

Mało? Jeżeli słowa Pana nie wystarczają nam to warto sięgnąć do pism apostołów, którzy pod natchnieniem Ducha Świętego pisali: „Teraz zatem **nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie.**” – Rzymian 8,1; „Treść tego świadectwa jest następująca: **Bóg dał nam życie wieczne, które zapewnia nam jego Syn. Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma życie wieczne,** kto zaś nie wierzy, nie ma życia wiecznego. Napisałem to was o tym, **abyście wiedzieli, że macie życie wieczne, ponieważ wierzyacie w Syna Bożego.**” – 1 List Jana 5,11-13; „Bóg jest miłością, a ci, którzy trwają w tej miłości, trwają w jedności z Bogiem, Bóg zaś trwa w jedności z nimi. W ten sposób miłość została w nas doprowadzona do dojrzałości: jak Mesjasz, tak i my jesteśmy na tym świecie. **To daje nam pewność na Dzień Sądu.**” – 1 Jana 4,16-17; „Tego Ducha wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawcę. Uczynił to, abysmy dzięki Jego łasce **mogli zostać uznani przez Boga za sprawiedliwych i stać się dziedzicami, z niewzruszoną nadzieją życia wiecznego.**” – Tytusa 3,6-7; „Ten właśnie Duch świadczy wobec naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Boga. A jeśli jesteśmy dziećmi, to i spadkobiercami. Jesteśmy spadkobiercami Boga oraz współspadkobiercami z Chrystusem, skoro bowiem razem z Nim cierpimy, razem też z Nim otrzymamy chwałę.” – Rzymian 8,16-17; „W tym

miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć **niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.**” – 1 Jana 4,17; „**My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, ponieważ miłujemy braci.** Ten, kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie życia wiecznego.” – 1 Jana 3,14-15; „Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, **ale na zachowanie zbawienia przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa.**” – 1 Tesaloniczan 5,9; „Bo właśnie Chrystus jest uwieńczeniem Prawa i usprawiedliwia każdego, kto Mu ufa.” – Rzymian 10,4; „A oczywiście jest, że przez legalizm nikt nie dostępuje uznania przez Boga za sprawiedliwego, bo <człowiek sprawiedliwy żył będzie przez ufanie i wierność>”; – Galacjan 3,11. Oczywiście to nie wszystkie wersety potwierdzające pewność zbawienia tych, którzy zaufali Jezusowi. Zachęcam do uważnej lektury Słowa Bożego.

**...aby oni nie stali się doskonali bez nas.**

„To wam podajemy jako Słowo Pańskie: My, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli” – czytamy w 1 Liście apostoła Pawła do Tesaloniczan 4,15. W Liście do Hebrajczyków czytamy o bohaterach wiary, których „cały świat nie był ich godny. Wszyscy oni, choć wierzyli, nie doczekali się spełnienia obietnic. Bóg nie chciał bowiem, żeby osiągnęli swój cel przed nami.” (11, 38-40). Ci wierzący z czasów Starego Przymierza także przeczuwali zbawienie jako pewne dla tych, którzy całą nadzieję złożyli w Bogu i Jego Synu. Byłem zadziwiony, gdy przygotowując ten tekst przeanalizowałem Słowo Boże pod tym kątem.

Najwięcej chyba fragmentów dotyczących pewności zbawienia znajdujemy w p/Psalmach. „**A ja jestem pewien, że będę oglądał**



dał łaskawość Pana w krainie żyjących.” – Psalm 27,13-14; „Ja zaś jestem w domu Boga jak drzewo oliwne okryte listowiem, Zaufałem Bożej łasce na wieki. Będę Cię wiecznie sławił za Twoje dokonania, I wobec oddanych Tobie wzywał Twego imienia, Bo tylko ono tchnie dobrem.” – Psalm 52,10-11; „Twoje postanowienia są **mym dziedzictwem na wieki**, Ponieważ są rozkoszą mego serca. Nakłaniam swe serce do przestrzegania Twych ustaw – Nagroda za to wieczna!” – Psalm 119,111-112; „Zastawiasz przede mną stół wobec mych przeciwników. Namaszczasz mi głowę olejkim, a mój kielich jest napętniony. Dobroć i łaska niech idą za mną przez wszystkie dni mego życia, abym zamieszkał w domu PANA po najdłuższe czasy.” – Psalm 23,5-6; „Przecież ja zawsze jestem z Tobą, Ty ująłeś moją prawicę, Prowadzisz według swojej rady, **A potem przyjmiesz mnie do chwały**. Kogóż ja mam w niebie, jeżeli nie Ciebie? Bez Ciebie nic też nie cieszy mnie na ziemi! Choćby osłabło me ciało i serce, **Bóg mą opoka, mym działem na wieki!** Bo zginą ci, którzy oddalają się od Ciebie, Zniszczysz wszystkich nie dochowujących Ci wiary. A ja? Moim szczęściem jest być blisko Boga. W Panu, w JHWH, znalazłem schronienie” – Psalm 73,23-28; „WIEKUISTY jest litościwy i sprawiedliwy, nasz Bóg jest miłosierny. WIEKUISTY strzeże prostodusznych; byłem biedny, a wspomógł mnie. Wróć moja duszo do swojego spokoju, bo BÓG się ulitował nad tobą. Wybawił moją duszę od śmierci, moje oko od łez, a moją nogę od upadku. **Będę chodził przed WIEKUISTYM w Krainach Życia.**” – Psalm 116,5-9

Prorok Ozeasz pisał tak o wieczności z Panem: „Pokruszę łuk i miecz, wojnę z ziemi usunę i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie. **I poślubię cię sobie na wieki**; poślubię cię sobie w sprawiedliwości, w sądzie, w miło-

sierdziu i w litości. Poślubię cię też sobie w wierności i poznasz PANA. W tym dniu wysłucham, mówi PAN, wysłucham niebios, a one wysłuchają ziemi; Ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te rzeczy wysłuchają Jizreel. Zasiaję go sobie na ziemi i zlituję się nad tym, który nie dostąpił miłosierdzia, i powiem do tego, który nie był moim ludem: Ty jesteś moim ludem! A on powie: Ty jesteś moim Bogiem.” – Ozeasza 2, 18–23.

Mnie osobiście najbardziej porusza wyznanie Joba (Księga Joba 19:25-27): „Lecz wiem, że mój Wybawca żyje i jako ostatni ukaże się na ziemi. Powstawszy posadzi mnie obok siebie i znów w ciele moim będę widział Boga. Jego samego ja zobaczę, będą nań patrzeć moje oczy nie jak na obcego, już tęskni za Nim serce w moich pierśsiach.”

Ale tak naprawdę co tu udowadniać? Pewność zbawienia wynika z samej Ewangelii. Jezus poniósł już zastępczą karę za tych którzy w Niego wierzą, którzy uwierzyli w ten fakt. Jest Zbawicielem, ponieważ zbawił nas od śmierci wiecznej. WYKONAŁO SIĘ (słowa Jezusa na krzyżu w Ewangelii Jana 19,30). I dlatego nie jest możliwe, by dla takich osób kara była orzekana ponownie. „Któż się ośmieli wnosić skargę przeciw wybrańcom Boga? Sam Bóg ich uniewinnia. Któż może wydać na nich wyrok? Staje w ich obronie Jezus Chrystus, który umarł i co więcej, zmartwychwstał i zasiadł po prawicy Bożej.” – Rzymian 8, 33-34;

Wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą od autora ■



# Pewność czy niepewność?

Piotr Aftanas

Apostoł Paweł (jak też inni autorzy NT) adresuje swoje listy do wierzących. Do pełnoprawnych obywateli Nieba, a nie do pół-wierzących. Nie są to mowy ewangelizacyjne, ani historyczne opisy działalności Chrystusa. Głównym celem jego listów jest utwierdzenie chrześcijan w ich pewności zbawienia. Czyni to w rozmaity sposób, czasem używa różgi, czasem „rodzi” ich w boleściach, a często po prostu cieszy się nimi, są oni jego chlubą w Chrystusie. Przepelniające Nowy Testament Pawłowe życzenia łaski i pokoju nie są kurtuazyjne i nie są zaklęciami, które im częściej wypowiedane lub usłyszane – zwiększają prawdopodobieństwo dostania się do nieba. To słowa utwierdzające w Chrystusie osoby już zbawione. Paweł ma pewność, że gdy prawdziwe Boże życie zrodziło się w człowieku, nie ma innej alternatywy niż ta, że

Bóg będzie pełnił to dobre dzieło aż do dnia Chrystusa Jezusa (Flp 1,6). Obecność Ducha Świętego gwarantuje trwałość i wzrost wiary.

*Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie - (Flp 2,12-13).* Nie potrzebujemy się wysilać żeby chcieć, aby chcieć. Nie potrzebujemy się frustrować, gdy brat czy siostra jeszcze nie zrobili tego czy tamtego, lub że nie są aktywni. Niby to my podjęliśmy decyzję, aby pójść za Jezusem, ale to On wybrał nas jeszcze przed założeniem świata (Ef 1,4). I nie był to akt li tylko inicjujący. Obiecał nas nie opuścić i nie porzucić. *Wszelką troskę swoją złóżcie na Niego, gdyż On ma o was staranie - (1Pt 5,7)* Duch Święty ma nieustanny wpływ na moje życie, a wierzę Chrystusowi nie dzięki fantastycznym du-



chowym predyspozycjom, lub rodzicom, nawet nie dzięki silnej woli, ale *dzięki działaniu przemożnej siły Jego* - (Ef 1,19). Jeżeli to nie ode mnie zależy – mogę mieć pewność, że doskonały i dobry Bóg zrobił już wszystko w kwestii mojego zbawienia. Zatem całkowicie sprzeczna z Ewangelią

jest koncepcja: im więcej dobrych czynków, tym bardziej zadowolę mojego Boga i być może wpuści mnie wówczas do nieba. Dzięki Duchowi Świętemu jestem pewien, że należą do Królestwa Niebieskiego na wieki. ■

## „Zbawiony, tak jednak, jak przez ogień...”

Tomasz Biernacki

Nasz Zbawiciel jest jednym z częściej używanych tytułów w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa. Słusznie – bo nie ma nikogo innego kto mógł przynieść taki dar. Słowo Boże w tej kwestii nie pozostawia żadnego pola do interpretacji: **Nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni [Dz 4,12].**

Jezus odkupił nas z grzechów. Ocalił od wiecznego potępienia. Uratował od życia pozbawionego sensu. Ten nieopisany dar dostępny jest dla tych, którzy pozytywnie odpowiedzieli na zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa. Ten kto uwierzył, z radością rozmyśla nad tym prezentem. Od pewnych rzeczy już zostaliśmy uratowani, a część naszego zbawienia dopełni się w momencie spotkania z Jezusem na końcu naszej drogi. Apostoł Piotr pocieszał dokładnie tą myślą wierzących, którzy w pierwszym wieku zmagali się z nasilającymi się przesładowaniami:

**Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus.**

**Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz [1Pt 1,7-9].**

Każdy, kto czyta regularnie Pismo Święte, wie doskonale, że zbawienie jest darem, a nie efektem wytężonej pracy. Nikt nie może sam się zbawić. Więcej – nikt nie może osiągnąć zbawienia dzięki swoim zasługom! Wbrew przeświadczeniu wielu ludzi do zbawienia nie wystarczy być dobrym człowiekiem. Może się zdarzyć, że wieczność w piekle spędzi filantrop, który bezinteresownie rozdał cały swój majątek ubogim, gdy w tym samym czasie w niebie znajdzie się, ktoś kto skrzywdził setki ludzi, ale szczerze zawołał do Boga o zmiłowanie w ostatnich chwilach życia. Wielu nie chce zaakceptować tej prawdy, bo wydaje się im ona niesprawiedliwa. Ale to Bóg ustala zasady i przekazał nam je w Biblii. To tam dowiadujemy się o ukrzyżowanym wraz z Jezusem przestępcy, który na krzyżu ukorzył się i otrzymał obietnicę zbawienia do słowno w ostatnich chwilach życia. W tym samym Piśmie czytamy, że **choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje**

wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże [1 Ko 13,3].

Jedynym warunkiem naszego zbawienia jest szczerą wiarą, która jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. [...] Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają [Hbr 11,1.6].

Jestem wdzięczny Bogu, że tak wyraźnie mówi w swoim Słowie, że to nie moje starania czy siły są w stanie zapewnić mi zbawienie. Wiedząc, że jest to ode mnie niezależne - mogę odetchnąć z ulgą. Moim zadaniem jest po prostu wierzyć i pielęgnować tę wiarę.

To, że zbawienie jest darem otrzymywanym na podstawie wiary, ściąga z nas nie tylko presję nieustannych wysiłków. Bóg chroni nas też przed pychą, która mogłaby pojawić się w naszych sercach. Tak to apostoł Paweł tłumaczył wierzącym w Efezie: **Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił [Ef 2,8-9].**

**Czy to jednak oznacza, że wszyscy, którzy uwierzyli znajdują się w niebie na takich samych warunkach?**

O ile powyżej cytowane fragmenty Pisma nie pozostawiają wątpliwości w kwestii, że warunkiem zbawienia jest osobista wiara, to na to pytanie odpowiedź jest trudniejsza. Chociaż nie wszystko jest dla mnie zrozumiałe i trudno mi wypowiedzieć się z pełną stanowczością, że na pewno tak będzie – to jednak lektura Biblii daje mi konkretne przesłanki by uważać, że w niebie będzie rozróżnienie między ludźmi na podstawie tego jak żyli na ziemi.

Dlaczego tak myślę? Ostatnio sporo rozmyślałem nad enigmatycznym fragmentem listu apostoła Pawła do Koryntian:

Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień. Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; Jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień. [1Ko 3,10-15]

Fragment ten doczekał się w historii bardzo wielu interpretacji. Pewne kręgi starają się upatrywać tu nawet podstaw dla nauki o czyścicu. Nie ma tu jednak przecież absolutnie mowy o tym, że trzeba wycierpieć za swoje grzechy, by trafić do nieba! Warunkiem koniecznym dla zbawienia jest budowanie swojego życia na jedynym właściwym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Tylko ten, kto to robi w trakcie życia na ziemi - osiągnie zbawienie. Po śmierci nic już nie możemy zmienić. Tak jak na nasze położenie nie będzie miało wpływu żadne wstawiennictwo innych ludzi!

Paweł informuje wierzących, że to jak żyją tu na ziemi nie jest bez znaczenia. Używa obrazu wykorzystywania różnych materiałów do budowania na założonym fundamencie. Każdy z nas buduje swoje życie. Jeśli chcesz osiągnąć zbawienie – nie możesz budować na innym fundamencie niż nauka Jezusa Chrystusa. Ale to w jaki sposób budujesz swoje życie objawi **sądny dzień**. Kiedy spotkamy się z Chrystusem okaże się jakiej jakości materiałów używaliśmy do budowania naszego życia.

Wtedy przejdziemy próbę ognia, która obnaży jakość naszego dzieła. Naturalnie opisana próba trwałości nie dotyczy zbawienia – bo ono jest darem łaski przyjmowanym przez wiarę. Ogień jednak oceni jakość naszego życia i zadecyduje o naszej wiecznej nagrodzie!

Dlatego uważam, że to w jaki sposób dziś żyjemy chociaż nie może zapewnić nam zbawienia – będzie miało znaczenie dla naszego położenia w wieczności.

Jeśli wierzysz Jezusowi, ale mimo tego twoje życie jest budowane z materiałów niskiej jakości (drewno, siano, słoma) to choć zostaniesz zbawiony - stanie się to **jak przez ogień**. Biblia mówi, że poniesiesz stratę. Ten kto przeżył pożar lepiej zrozumie ten obraz. Od czasu do czasu gdy widzę np. w wiadomościach pogorzalców – towarzyszą im ambiwalentne odczucia. Z jednej strony cieszą się z tego, że żyją. Ale w tym samym czasie ich radość jest zmieszana z żalem, że utracili wszystko na co pracowali przez lata. Myślę, że łotr, który

upamiętał się na krzyżu konając przy Jezusie, właśnie w ten sposób osiągnął zbawienie. To wyraz wspaniałej łaski Bożej, że otrzymał życie wieczne, ale wszedł do Królestwa Bożego jak przez ogień, bez niczego. Przeżył złe życie. Doznał Bożej łaski zbawienia, ale nie miał już czasu zapracować na nagrodę.

Wierzę, że w tym wyraża się nie tylko miłosierdzie Boże ale również Jego sprawiedliwości. Choć łotr znalazł się w tym samym miejscu co bohaterowie wiary, to jednak z innym „stanem posiadania”. Wierzę, że w niebie będzie pewnego rodzaju różnica między nim a np. apostołem Pawłem, który mając świadomość, że przyszedł czas rozstania się z życiem wydał takie świadectwo w swoim ostatnim liście:

**Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia**



sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego. [2 Tm 4,6-8].

Nie można powiedzieć, że Paweł był materialistą. Był człowiekiem oddanym sprawie Królestwa Bożego i otwarcie oczekiwał, że przyjdzie czas, że zostanie za to odpowiednio wynagrodzony: **Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.** [Flp 3,14]

To dzięki wierze zostaniemy zbawieni. Ale od tego jak przeżyjemy nasze życie zależy czy stanie się to „jak przez ogień” czy też spotkanie z Jezusem będzie dniem kiedy otrzymamy wielką nagrodę za wszystkie trudy, które ponieśliśmy ze względu na Niego. **Bo jak ciało bez ducha**

**jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa [JK 2,26].** Nasza nadzieja nie bazuje na tym, że możemy wypracować zbawienie. Ale Bóg poprzez swoje Słowo wielokrotnie wzywa nas do dobrych uczynków – do uświęconego życia. Tak zatem budujemy nasze życie by na końcu drogi przejść próbę ognia bez większych strat!

Nasz Zbawiciel uczył wprost:

**Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój - tam będzie i serce twoje [Mt 6,19-21]. ■**

---

## Jak to - zbawieni?

Jarosław Wierchołowski

Ze Słowa Bożego wiemy, że jesteśmy zbawieni przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Ale co to praktycznie oznacza?

### Zbawieni od grzesznego życia

„Ale Bóg (...) nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem (...) i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie” – Efezjan 2,5-6. Czy czujemy to? Wszak apostoł Paweł w cytowanym tekście używa czasu teraźniejszego, co oznacza, że to JUŻ TERAZ zasiadamy w okręgach niebieskich. Trudno mi przyjąć tę prawdę i zupełnie nie czuję się jakbym tam zasiadał.

Warto przypomnieć sobie inny zwrot, używany w listach apostołskich. Ich autorzy często piszą o świętych, którzy są w danym zborze, pozdrawiają ich. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że świętymi nazywa się wyłącznie osoby doskonałe, uduchowione i spełniające określone kryteria religijne. Dlatego niekiedy trudno nam przyjąć fakt, że my także jako uczniowie Chrystusa jesteśmy świętymi jako oddzieleni dla Niego od tego świata (takie właśnie jest znaczenie biblijnego określenia „święty” – oddzielony).

W podobny sposób jako ludzie zbawieni - jesteśmy zbawieni także od grzechu i

zła panującego w tym świecie. W tym sensie już teraz zasiadamy w okręgach niebieskich. Fakt nawrócenia, odwrócenia się od grzechu, sprawia, że nie ponosimy już jego konsekwencji w naszym życiu. *„Wiemy, że każdy, kto z Boga jest zrodzony, nie trwa w grzechu; ale kto został zrodzony z Boga, strzeże siebie i zły go nie dotyka.”* – 1 List Jana 3,18. Nie upijamy się już i wpadniemy po pijaku pod samochód. Nie kradniemy i nie trafimy za to do więzienia albo nie skończymy z kulką w głowie w wyniku zemsty konkurencyjnego gangu, itd., itp. To rozciąga się także na wpływ, jaki wywieramy przede wszystkim na byt naszych rodzin oraz wychowanie i przyszłość naszych dzieci, ale także w stosunku do innych ludzi, z którymi mamy do czynienia. Jesteśmy już obywatelami Królestwa Bożego i postępujemy zgodnie z Jego prawami. Jesteśmy Jego ambasadorami, a każdy ambasador świadczy swoją postawą o kraju, który reprezentuje.

### **Zbawieni do życia z Panem**

*„Treść tego świadectwa jest następująca: Bóg dal nam życie wieczne, które zapewnia nam jego Syn. Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma życie wieczne, kto zaś nie wierzy, nie ma życia wiecznego. Napisałem do was o tym, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne, ponieważ wierzyacie w Syna Bożego.”* – 1 List Jana 5,11-13. Gdyby odwrócić słowa apostoła to otrzymamy następujące twierdzenie: Ponieważ wierzymy w Syna Bożego, mamy życie wieczne. Albo: Jeżeli wierzymy w Syna Bożego, mamy życie wieczne.

*„Teraz pojednał w Jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanym, i nienagannym, **jeśli tylko wytrwacie w wierze**, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł,*

*zostałem sługą.”* – List do Kolosan 1,22-23. *„Ten, kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.”* – takie słowa wypowiada Jezus aż trzykrotnie w Ewangelii Mateusza. Słowo Boże daje nam wyraźne wskazówki, że to koniec naszego życia i wytrwanie w wierze aż do śmierci warunkuje nam zbawienie wieczne. Jesteśmy zbawieni dzisiaj – o tym zapewnia nas Jezus. Ale nie wiadomo jak będzie z naszą wiarą jutro. *„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.”* – mówi Jezus w Objawieniu Jana 2,10. *„Wybiła godzina mojego odejścia. Toczyłem piękny bój. Bieg ukończyłem. Wiarę – zachowałem. Teraz czeka na mnie wieniec sprawiedliwości, który w tym Dniu da mi Pan, sędzia sprawiedliwy”* – pisze apostoł Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 4,6-8. Na podobną perspektywę kresu życia jako definitywnego sprawdzianu wiary zwraca uwagę autor listu do Hebrajczyków: *„Pamiętajcie o waszych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, a rozważając ostatnie chwile ich życia naśladowujcie ich wiarę.”* (13,7) Wtedy definitywnie będziemy zbawieni do życia z Jezusem i nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy czasem teraźniejszym z obietnic Jezusa i apostołów, a faktem ostatecznej „podróży” do nieba. *„Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.”* – 1 Tesaloniczan 4,17.

### **Życie w obfitości**

Życie wieczne to życie w całej pełni, „w obfitości” jak mówi Jezus (Ewangelia Jana 10, 10). Takie życie w pełni z definicji nie zaczyna się gdzieś w przyszłości. Przecież wtedy nie byłoby „w pełni”. Ono trwa już teraz i ci, którzy oddali swoje życie Jezusowi Chrystusowi mogą zaświadczyć o tym, że takiego właśnie ŻYCIA doświadczają. ■

# Stojąc w łasce

Martin Lloyd-Jones

*A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany. Wszak Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych. Rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego; prędzej za dobrego gotów ktoś umrzeć. Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego. A nie tylko to, lecz chlubimy się też w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania. Rz 5,3-11*

Paweł stwierdza, że nic, nigdy nie jest w stanie wyrwać nas ze zbawienia; nie są w stanie ograbić nas z niego nawet największe udręki, jakie mogą się pojawić, o ile naprawdę w Nim jesteśmy. Bez względu na to, jakie wielkie udręki mogą na nas spaść, one nie sprawią nam różnicy. W wersetach 6-11 apostoł posuwa się dalej, by pokazać nam powód, dla którego nasze zbawienie jest tak niewzruszenie pewne. Nie ogranicza się do nakreślenia skutków usprawiedliwienia, ale ukazuje, jak ono sprawia, że zbawienie jest absolutnie pewne i ostateczne. W wersetach 6-11 stwierdza, że tak właśnie jest, ponieważ zbawienie w zupełności jest z Boga, bazuje na

Bożej miłości, na Bożym charakterze. To nie wszystko; pokazuje, że ono opiera się na Bożym działaniu i na Bożej miłości do nas, podczas gdy my byliśmy zupełnie słabi i bez siły, kiedy w istocie byliśmy nawet Jego nieprzyjaciółmi. Jednak apostoł dowodzi, iż jest to najsilniejszy argument; Bóg posłał swego jedynego Syna, by umarł za nas i za nasze grzechy, a jeśli zrobił tak wtedy, gdy byliśmy wręcz Jego nieprzyjaciółmi, w takim razie jest wystarczająco pewne, że On nigdy nie pozwoli na to, byśmy upadli. Na tym zasadza się ważny argument w wersecie dziesiątym: „Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego”. Innymi słowy, argument brzmi następująco: jeśli wiesz, że jesteś usprawiedliwiony przed Bogiem przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, w takim wypadku twoje zbawienie jest całkowicie zagwarantowane. Skoro Bóg dokonał takiej rzeczy, największej rzeczy ze wszystkich, kiedy byliśmy Jego nieprzyjaciółmi, to On nie może zawieść w zrobieniu pomniejszych rzeczy, które są konieczne, by zapewnić nam całkowite, pełne wybawienie od grzechu, w każdej jego formie i postaci, oraz zagwarantować nasze końcowe uwielbienie. Sugeruję, że tak brzmi poprawna analiza pierwszych jedenastu wersetów - wszystkie rozprawiają o nieodwołalności i absolutnej pewności naszego zbawienia.

\*\*\*

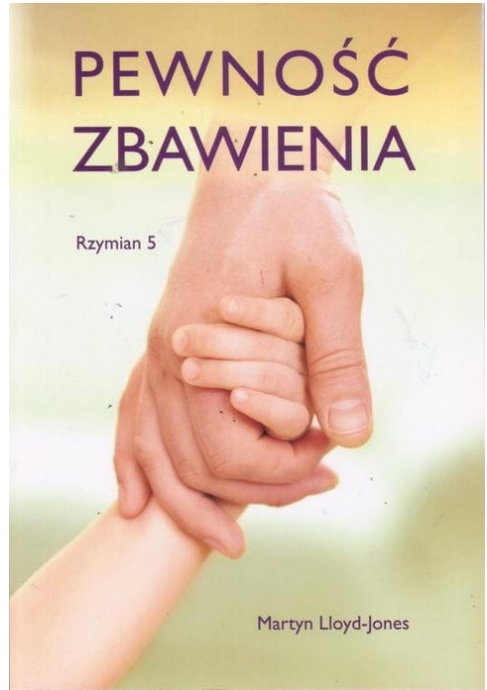
Nigdy nie poznamy „pokoju Bożego”, póki nie będziemy mieć „pokoju z Bogiem”.

Ważne jest, byśmy zrozumieli, iż tutaj tematem nie jest to, jak mamy sprostać życiowym udrękom, ale raczej, jak możemy sprostać Bożemu prawu, zmierzyć się z Bożym sądem i Bożą sprawiedliwością? Rzeczywiście, sam Charles Hodge wykazuje, że w tym miejscu lepszy przekład brzmiałby tak: „Zatem, będąc usprawiedliwieni z wiary, mamy pokój względem Boga”; nie pokój względem udręk, niepokojów i trudnych okoliczności, ale pokój względem Boga. „Pokój z Bogiem” jest przede wszystkim obiektywną sprawą naszej relacji z Bogiem i Bożej opinii o nas. „Pokój Boży” jest w zupełności sprawą subiektywną, jest sposobem, w jaki pokonujemy fatalną skłonność do zamartwiania się i oddawania się niepokojącym troskom.

\*\*\*

Usprawiedliwienie z wiary nie jest procesem; jest czymś, co dzieje się raz i na zawsze. Z kolei, uświęcenie jest procesem. „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego”. Nasze uświęcenie postępuje stopniowo, ale nie stajemy się stopniowo usprawiedliwieni. Usprawiedliwienie jest jednorazowym aktem, ono jest raz i na zawsze. Jest to ten akt, przez który Bóg ogłasza - przypomnijmy sobie - że w Chrystusie traktuje nas tak, jakbyśmy nigdy nie popełnili grzechu. Deklaruje, że w Panu Jezusie Chrystusie i przez Niego jesteśmy sprawiedliwi i prawi. Nasze grzechy zostały wybaczone i jesteśmy ubrani w Chrystusową szatę sprawiedliwości i Bóg to ogłasza. Na tym polega usprawiedliwienie. Jest to jeden konkretny akt. Apostoł mówi w tym miejscu, że w momencie, kiedy Bóg czyni tę deklarację, zyskujemy dostęp do łaski, „w której stoimy”. Przedtem byliśmy poza łaską, teraz w niej jesteśmy.

\*\*\*



Prowadzi nas to do ostatniego punktu. Chrześcijanin jest osobą, która powinna mieć pewność; posiadanie pewności to zadanie każdego wierzącego. Apostoł napisał te słowa, abyśmy mieli tę pewność. Mówi do wierzących w Rzymie: „Chcę, żebyście wiedzieli o tym, iż stoicie w łasce”. Stanowi to chlubny punkt w protestanckiej wierze, który też protestanci uwypuklają. Kościół rzymskokatolicki nie tylko nie naucza doktryny pewności zbawienia, ale kieruje swoje nauczanie przeciwko niej. Dlaczego? Wyjaśnienie jest dość proste. Tak długo jak nie masz pewności, jesteś uzależniony od Kościoła, od kapłanów. Jeśli masz pewność zbawienia, nie potrzebujesz kapłana, nie potrzebujesz pomocy Marii Dziewicy lub dobrych uczynków świętych; przez Chrystusa zwracasz się bezpośrednio do Boga. Pewność zbawienia walczy przeciwko polityce i działalności Kościoła rzymskokatolickiego,



nauczającego o czystości i potrzebie odpuszczeń. Dlatego też potępił tę doktrynę. Oczywiście wynika to również z tego, że przedkładają tradycję nad Pismo Święte; a w rzeczywistości, w tym miejscu przeczą wyraźnemu nauczaniu Pisma. Są bardzo od niego dalecy i mogą ustanowić swój system i utrzymywać go wyłącznie przez niepodporządkowanie się Słowu Bożemu.

Na tym opierało się wielkie odkrycie Marcina Lutera. Jak tylko wyraźnie zauważył doktrynę usprawiedliwienia przez wiarę, zobaczył cały błąd Kościoła rzymskokatolickiego i jego tyrańskich kapłanów. Jest tylko jeden Arcykapłan. „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5). Nie jestem niewolniczo uzależnio-

ny od Kościoła, nie potrzebuję człowieczego kapłaństwa, nie polegamy na jakimś magicznym przekonaniu o łasce przekazywanej w sakramentach. Przychodzę odważnie przez mojego Arcykapłana. Jestem pewien, jestem przekonany, stoję w jego łasce. Kiedy uda nam się pojąć tę wielką i błogosławioną prawdę, zostaniemy wypełnieni chwalebłą świadomością o pewności zbawienia. Będziemy wiedzieli, iż jesteśmy w rękach Pana Jezusa Chrystusa, który powiedział: „nikt nie wydrze ich z ręki mojej” (J 10,28).

*Fragmety książki „Pewność zbawienia” –  
Martyn Lloyd - Jones ■*

# Jak SONDZISZ?

## PO CO NAM PEWNOŚĆ?

Zazwyczaj gdy poruszany jest temat pewności zbawienia, mówi się, że jest ona dobra i zdrowa, jest wolą Bożą dla człowieka i każdy wierzący człowiek powinien ją mieć. Czy jest dla tego jakiś powód? Jaki Boży zamiar kryje się za pewnością zbawienia? Kilku osobom z naszego zboru zadaliśmy tytułowe pytanie: Dlaczego potrzebujesz pewności zbawienia? Zapraszamy do lektury.

**Mateusz Kowalski:**

Według mojego osobistego przeżycia

pewność zbawienia w moim życiu pojawiła się w chwili, gdy powierzyłem swoje życie Jezusowi. Myślę, że owa pewność jest równoznaczna także ze wspianym poczuciem, iż od tamtego momentu stałem się dzieckiem Bożym. Ta pewność poświadcza mi o tym, że mogę w pełni polegać na wszystkich Bożych obietnicach wobec mnie, zawartych w Jego Słowie. Wierzę też, że dzięki tej pewności wszyscy, którzy ją posiadli, mogą spodziewać się życia wiecznego u boku naszego Pana Jezusa Chrystusa w Nowym Jeruzalem na



Nowej Ziemi i pod Nowym Niebem (Obj. 21:1-7). I chociaż pod hasłem „pewności zbawienia” w Biblii nic nie wyczytuję, to jednak wierzę, że jest ona realna i wynika wprost z Bożych obietnic. Wierzę, że tym, kto mnie o tym zapewnia jest Duch Święty, „który jest zadatką naszego dziedzictwa, aż nastąpi odkupienie nabytej własności, dla uwielbienia jego chwały.” (Ef 1:14, UBG).

Przenoszę to na obecne czasy, gdy na świecie szaleje epidemia koronawirusa, a świat zamąłw w panice i lęku. W czasach, gdy nie można być tak „po ludzku” pewnym niczego. Nie można być pewnym nawet tego, co będzie jutro. W czasach, w których w jednej chwili można stracić wszystko, na czym opiera się nasza osobista i społeczna pozycja (przede wszystkim praca, ale też wykształcenie, oszczędności, biznesy, inwestycje itp.). W tych czasach jestem Bogu szczególnie wdzięczny, za pewność co do Jego Słowa i Jego Obietnic. Wiem, że On nie zawodzi i dziękuję Mu za Ducha Świętego, który mnie o tym zapewnia. I dziękuję Mu za pewność zbawienia, dzięki której mogę przyjąć odpo-

wiednią, wręcz Bożą, perspektywę na otaczający mnie świat. Wiedząc, że ten świat i tak przemienie, bo wola Ojca musi się wypełnić.

I myślę, że właśnie do tego potrzebujemy pewności zbawienia, by przypominać sobie (a może lepiej byłoby powiedzieć „by trwać”), że jesteśmy dziećmi Bożymi, że On się o wszystko zatroszczy oraz że wiemy do kogo należymy bez względu na to, co dzieje się na świecie.

#### **Andrzej Gigiel:**

Z człowiekiem często jest tak, że jednego dnia, kierując się swoimi uczuciami, rano czuje się człowiekiem zbawionym, a wieczorem lub następnego dnia nie! Można również znać drogę zbawienia nie mając pewności, że jest się zbawionym.

Całe szczęście, że zbawienie nie zależy od naszych uczuć lecz od Syna Bożego - naszego Zbawiciela. Ap. Jan w swoim I Liście 5;11-13 pisze: "Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Kto ma Syna, ma to życie. Kto nie ma Syna Bożego - nie ma życia. Napisałem to do was, którzy wierzycie w Imię Syna Bożego,

abyście wiedzieli, że macie życie wieczne"

Uczucie niepewności w każdej dziedzinie życia przynosi niepokój, frustrację, jest uczuciem przez nas niepożądanym. Osobiście uważam, że jest jednym z najgorszych do zniesienia przez człowieka uczuć... Nie lubimy, gdy nie wiemy, czy możemy drugiej osobie zaufać lub jej coś powierzyć. Sytuacja się zmienia, gdy jesteśmy pewni uczuć, lub zamiarów tzw. drugiej strony - stajemy się ufni i otwarci.

A dlaczego potrzebujemy pewności zbawienia? Moim zdaniem pewność zbawienia otwiera drogę do budowania właściwej relacji z Panem Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Poprzez codzienną z Nim społeczność w Jego Słowie i modlitwie stajemy się Jemu coraz bardziej bliscy, a światu obcy. Kiedy mamy pewność zbawienia chętnie czytamy Jego Słowo, chcemy z Nim przebywać, wykonujemy Jego wolę w naszym życiu. Pewność to również pewien wybór, przekonanie o prawdziwości jakiegoś twierdzenia. Ja wybrałem - jestem pewny swojego zbawienia!

### **Ewa Roloff-Lipińska:**

Jest tęsknota, której nie potrafisz wytłumaczyć. Pustka spowodowana poczuciem winy. Zrealizowane osiągnięcia nie dają satysfakcji. Pragniesz sprawiedliwości, lecz nie możesz jej odnaleźć. Bóg stworzył człowieka i tylko Bóg jest źródłem życia i radości.

### **Gabriel Kosętka:**

Nie zastanawiałem się wcześniej dlaczego potrzebuję pewności zbawienia, to ciekawe pytanie.

Żyjemy w świecie niepewności, nic nie jest stabilne i wszystko może się niespodziewanie zmienić. Możemy spodziewać się niespodziewanego, jak mówi moja mama...

Nie jestem pewny tego świata, innych

ludzi i samego siebie. Potrzebuję oparcia i bezpieczeństwa w stabilności i pewności. Jedynie w Bogu i Jego Słowie mogę znaleźć oparcie, wiem, że On się nie zmienia i nie przemija, a to co powiedział może być solidnym fundamentem mojego życia. Moje zbawienie jest w Osobie i dziele Pana Jezusa Chrystusa, jak mówi Pismo Święte "Kto ma Syna, ma żywot, kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota. To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny." 1 Jana 5,12-13.

Wierzę, że Bóg chce, aby ludzie wierzący wiedzieli i byli pewni swego zbawienia, polegając zupełnie na Panu Jezusie Chrystusie, aby jakość ich życia niosła przesłanie niepewnemu światu, że można żyć w poczuciu bezpieczeństwa, stabilności i pokoju, nie ulegając strachowi. A drugi aspekt potrzeby pewności zbawienia, to codzienne dojrzewanie i utwierdzanie się w zależności od Jezusa Chrystusa, zupełnego polegania na Nim, nie na czymkolwiek bądź kimkolwiek innym.

### **Sandra Aftanas:**

Potrzebuję pewności zbawienia, żeby mieć pokój w sercu i pewność tego, że nie muszę bać się śmierci.

Pewność zbawienia to pewność usprawiedliwienia przez krew Pana Jezusa Chrystusa i pewność, że po śmierci będę w niebie z Nim. Mając pewność zbawienia zmieniają się priorytety i jakość życia. Mając tę pewność mogę śmiało kroczyć przez życie i naśladować Pana Jezusa.

Kiedy wątpię i moja pewność zbawienia jest naruszona, odczuwam niepokój i strach. Wtedy moje życie traci swój sens (bo samo życie na ziemi nie ma zbytowego sensu, jeśli nie byłoby nic potem).

*Opracowała Martyna Drobotowicz* ■



Marian Biernacki

## Czy dobrze ci z dala od Abrahama?

1 kwietnia 2020

Czy Lot oddzielając się od Abrahama przestał wierzyć w Boga? Czy od razu poczuł się z tym źle? Czy tracąc osobisty kontakt z ludźmi wiary zdawał sobie sprawę, jak poważny popełnia błąd? Nie sądzę. Przecież wybrał sobie optymalne miejsce do życia. „Lot podniósł oczy i przyjrzał się obszarom nad Jordanem. [...] Cały ten okręg, aż po Soar, był dobrze nawodniony, niczym ogród PANA, niczym ziemia egipska” [1Mo 13,10]. Lot wreszcie poczuł się w pełni wolny. Nie odczuwał już ciężaru spojrzenia Abrahama ani nie czuł jego oddechu na plecach. Mógł podejmować każdą decyzję bez pytania go o zgodę.

Możliwe, że na początku starał się kultywować wiarę w Boga, tak jak robił to wcześniej, za czasów wspólnego wędrowania z Abrahamem. Jednak z upływem czasu coraz łatwiej przychodziło mu z takiej pobożności rezygnować. „Lot trzymał się miast nadjordańskich i rozbijał namioty aż po Sodomę, miasto, którego mieszkańcy byli bardzo zepsuci i grzeszni w stosunku do PANA” [1Mo 13,12-13]. Otworzył się

na nowe kontakty. Zaczął przyjmować zaproszenia na tamtejsze salony. Niedługo potem - niewykluczone, że z zamiarem pozytywnego wpływu na Sodomę - „Lot siedział w bramie Sodomy” [1Mo 19,1], a to może oznaczać, że stał się jednym z radnych owego miasta. Krótko mówiąc, Lot na tyle dał się wchłonąć Sodomie, że w końcu się do niej całkiem przeprowadził.

Oczywiście, w Sodomie raziło go sporo rzeczy. Biblia kreśli nam przecież obraz sprawiedliwego Lota, „udręczonego rozwiązłym postępowaniem nieprawych” [2Pt 2,7]. Wciąż nie był dostatecznie obeznany z tamtejszymi obyczajami, bo gdy mężczyźni z Sodomy wywołali Lota i zapytali: „Gdzie są ci mężczyźni, którzy przeszli do ciebie wieczorem? Wyprowadź ich do nas. Chcemy zabawić się z nimi” [1Mo 19,5], Lot powiedział: „Bracia, proszę was, nie czyńcie im żadnej krzywdy! Postuchajcie, mam dwie córki. Są jeszcze dziewicami. Mogę je do was wyprowadzić. Zróbcie z nimi, co chcecie, ale nie czyńcie krzywdy moim gościom, gdyż weszli pod cień mego

dachu" [1Mo 19,7-8]. Lot był w Sodomie jak owa wrona z bajki Iwana Kryłowa, „co od swoich się odbiła, a z pawiami się nie zżyła”.

Przypomnijmy, że w tych rozważaniach wchodzimy w skórę Lota, natomiast Abraham ze swoim obozem uosabia nam lokalną wspólnotę Kościoła. Lot przestał kontaktować się z Abrahamem, jak niejedyn dzisiejszy chrześcijanin nie uczęszcza już na nabożeństwa. Odejdźcie od zboru być może uwalnia od niepokojących sumienie spotkań z braćmi i siostrami, ale co potem?

Opuszczając zbor, wcześniej czy później dasz się wchłonąć światu. Początkowo może i będzie ci się to podobało, ale - jeżeli naprawdę poznałeś smak życia w Duchu Świętym - po jakimś czasie obudzisz się z ręką w nocniku. Człowiek prawdziwie wierzący w Boga nie będzie szczęśliwy w otoczeniu bezbożnych, choćby uzyskał wśród nich najlepsze notowania i wysokie stanowisko, gdyż Biblia mówi: „Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą niegodziwych, nie stoi na drodze grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców; lecz ma upodobanie w prawie PANA i nad Jego pra-

wem rozmyśla we dnie i w nocy” [Ps 1,1-2]. Chrześcijanin nie przywiązuje się do tego świata. W głębi duszy jest pielgrzymem zdążającym do Królestwa Bożego.

Z dala od Abrahama Lot był coraz bliżej i bliżej Sodomy, aż w końcu w niej zamieszkał. Podobnie ty, z dala od zboru coraz łatwiej będziesz grzeszyć. Z coraz mniejszymi wyrzutami sumienia zaprzestasz czytania Biblii i modlitwy, a zaczniesz karmić swą duszę przysmakami ludzi niewierzących. Prawdopodobnie na początku omami cię poczucie wolności od rygorów zalecanych i praktykowanych w zborze. Rzucisz się w wir nowych aktywności. Może odniesiesz sukcesy zawodowe, bo społeczność z Bogiem i udział w życiu kościoła trochę ukształtowała już twój charakter. Niewykluczone, że docenią cię w świecie, a może nawet zaproponują ci jakąś ważną funkcję w społeczeństwie. Ale to wszystko pozory szczęścia. W głębi duszy będziesz czuć się źle.

Mało tego, twój świat zbudowany poza społecznością z Bogiem i zbozem w każdej chwili może się zawalić. ■

## Wciąż możesz na Abrahama liczyć

2 kwietnia 2020

Rozstanie z Abrahamem i coraz bliższe związki Lota z Sodomą okazały się dla niego bardzo zgubne. Władcy okolicznych krain prowadzili działania wojenne, w które bez sukcesu zaangażowała się również Sodom. Dolina Syddim zaś usiana była dołami wypełnionymi smołą. W czasie ucieczki królowie Sodomy i Gomory

ugrzęźli w nich, pozostali zaś schronili się w górach. Najeźdźcy natomiast zabrali cały dobytek Sodomy i Gomory oraz wszystkie zgromadzone w miastach zapasy żywności i odeszli. „*Uprawdzili przy tym Lota, bratanika Abrama, ze wszystkim, co posiadał, ponieważ mieszkał on w Sodomie*” [1Mo 14,10-12].

W towarzystwie bezbożnych trudno jest zbudować trwałą pomyślność. „Rzeczywiście stawiasz ich na śliskim gruncie, strącasz w szczęki potrzasku; jedna chwila i ich stan może budzić grozę, mogą dojść do kresu, zginąć w przerażeniu...” [Ps 73,18-20]. Tak właśnie, w jednej chwili, zawałiło się szczęście Lota w Sodomie. Krucha jest też pomyślność chrześcijanina nawiązującego przyjaźń ze światem za cenę odejścia od społeczności ludu Bożego. Nie można ot, tak, odwrócić się od Boga, wzgardzić Jego zbożem, a następnie żyć sobie długo i szczęśliwie. Od czterech dekad obserwuję to zjawisko. Każdy Lot opuszczający wspólnotę Abrahama naraża się na poważne tarapaty i ostateczne fiasko.

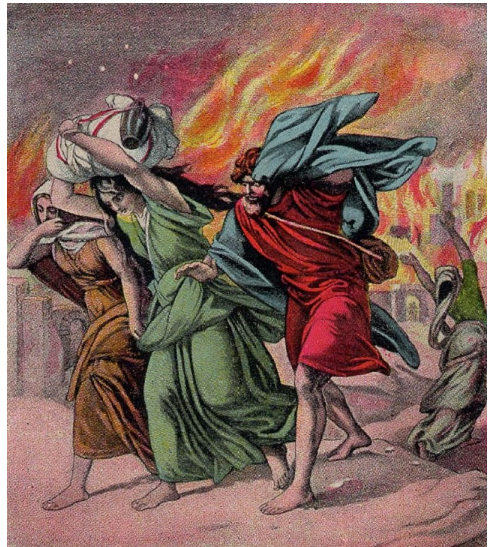
Co zrobił Abraham, gdy usłyszał o nieszczęściu Lota? „*Na wieść o uprowadzeniu brata Abram uzbroidł trzystu osiemnastu służących, mężczyzn wypróbowanych, urodzonych w jego domu, i ruszył w pościg aż po Dan. Tam pod osłoną nocy podzielił swój zastęp między siebie i służących - i uderzył na najeźdźców. Odniósł nad nimi zwycięstwo i ścigał ich aż po Chobę, leżącą na północ od Damaszku. W ten sposób odzyskał zagrabione dobra. Uratował też swego brata Lota wraz z jego dobytkiem, kobietami i pozostałymi ludźmi*” [1Mo 14,14-16]. Abraham miłował Lota. Wiedział, że w oddaleniu od Boga daleko nie zajdzie. Spodziewając się poniekąd takich wieści o Locie, bezzwłocznie zebrał siły i popędził mu na ratunek.

Również dzisiejszy Abraham dobrze wie, że człowiek opuszczający zbor naraża się na utratę błogosławieństwa Bożego i w każdej chwili może potrzebować pomocy. Jako współczesny Lot, po opuszczeniu zboru, wiedz, że gdy do braci i sióstr w Chrystusie dotrze wiadomość o twoich problemach, nie odwrócą się do ciebie plecami. Wprost przeciwnie, w miarę możliwości czym prędzej wyruszą, by podać ci

rękę. Mało tego, nawet w okresie twoich świeckich sukcesów wciąż będą cię wspominać w modlitwie i jak Abraham o Lota, wstawiać się za tobą, by cię ratować od naddciągającego na świat sądu Bożego.

Lot po uratowaniu go przez Abrahama miał dogodną możliwość powrotu do społeczności wierzących i bogobojnych ludzi. Mógł odwrócić się od Sodomy, która okazała się dla niego zawodnym towarzystwem i nie zapewniła mu bezpieczeństwa. Mógł poprosić Abrahama o ponowne przyjęcie go w swoje szeregi. Niestety, nie zrobił tego. Aż trudno w to uwierzyć, ale Lot powrócił do grzesznego miasta. Czy przez to jego stryj stracił do niego serce? O, nie! Niedługo potem wymodlił dla niego kolejny ratunek.

Taki ma być dzisiejszy zbor dla wszystkich swoich pogubionych członków. Jakkolwiek daleko poszli w świat, niech wiedzą, że w zborze nigdy nie zabraknie dla nich serca. ■



# Bez Abrahama czeka cię bankructwo

3 kwietnia 2020

Świat, na który postawił Lot wkrótce musiał się skończyć, ponieważ „wszelki przejaw bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy nieprawością tłumią prawdę, spotyka się z gniewem nieba” [Rz 1,18]. Natomiast Abraham z wiarą mógł marzyć o przyszłości swoich domowników zaludniających ziemię, którą przemierzał. Miał od Boga obietnicę niekończącego się błogosławieństwa. Abraham w tym rozważaniu uosabia Chrystusa Pana i Jego zbór. Lot obrazuje każdego z nas, gdy flirtujemy ze światem, a czasem nawet zupełnie opuszczamy społeczność świętych, by żyć po swojemu.

Niedługo po tym, jak Abraham uratował Lotą, a ten z powrotem zamieszkał w Sodomie, nadszedł czas ostatecznego wylania gniewu Bożego na to miasto. Bóg posłał aniołów, aby zniszczyli Sodomę i Gomorę oraz całą tamtejszą okolicę. Lot znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Biblia mówi, że Abraham wstawił się wtedy za Lotem i wyjednał mu u Boga ocalenie. Gdy Bóg niszczył miasta tego okręgu, wspominał na Abrahama. Kiedy kładł kres miastom, w których mieszkał Lot, jego samego uchronił od zagłady [1Mo 19,29].

Lot w czasie zagłady Sodomy wprowadzie przeżył, ale poza tym wszystko stracił. Przepadł cały dorobek jego życia. Zaręczone córki Lota nie doczekały się nawet ślubu ze swoimi narzeczonymi, bo oni, lekceważąc możliwość ratunku, zginęli w Sodomie. Niedługo potem obydwie z kazirodzących stosunków z ojcem urodziły synów, którymi też nie można było się pochwalić. „Wspomnijcie żonę Lota” [Łk 17,32] - pora-

dził nam Jezus, bo ta z kolei z powodu niepostuszeństwa Bogu zamieniła się w słup soli. Tymczasem trwający w wierze i postuszeństwie Bogu Abraham wraz ze swoją żoną i całym domem cieszyli się spełnionymi obietnicami Bożymi.

Biblia mówi: „Nie kochajcie świata ani tego, co go napędza. Kto darzy miłością świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo to wszystko, co steruje światem: żądze ciała, żądze oczu oraz pycha życia, nie pochodzi od Ojca. To należy do świata. Świat natomiast przemija, a wraz z nim jego żądze. Ten zaś, kto pełni wolę Boga, trwa na wieki” [1J 2,15-17]. Biblijny zbór jest ustanowionym przez Boga miejscem duchowej obróbki, wzrostu i testowania nas, czy naprawdę staliśmy się podobni do Jezusa. „A tak, sądzeni przez Pana, jesteśmy karceni, aby wraz ze światem nie doznać potępienia” [1Ko 11,32]. Odchodząc od zboru zrywamy ten zbawienny proces. Jesteśmy jak głupi student, który przed sesją porzucił studia i cieszy się, że nie musi jak inni martwić się o egzaminy.

Opuszczając Abrahama ani sam Lot, ani jego żona i dzieci, nie zbudowali sobie trwałego szczęścia. Lot stał się materialnym i moralnym bankrutem. A ty? Myślisz, że z tobą będzie inaczej? Opuszczając drogę Pańską, lekceważąc to, co obiecałeś Bogu przyjmując chrzest, gardząc społecznością zboru Chrystusowego narażasz się na ostateczne i całkowite fiasko. Dlatego prosimy: Czym prędzej wracaj! Wracaj do społeczności z Bogiem i Jego ludem. Wszystkich, którzy odeszli od społeczności zboru Pańskiego „w miejsce Chrystusa błagamy: Pojednajcie się z Bogiem” [2Ko 5,20].



# Koronawirus, 5G, szczepionki z mikrochipami i prawda – Chrześcijanin wobec teorii spiskowych

Samuel Skrzypkowski

W ostatnich tygodniach kilkoro znajomych chrześcijan udostępniło w mediach społecznościowych około 20-minutowy film mówiący o tym, że obecna epidemia nie jest wynikiem zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2, ale ogólnoświatowym spiskiem, którego celem jest wprowadzenie nowych technologii. Według filmu, którego narratorem jest człowiek określający się jako były pracownik międzynarodowej korporacji telekomunikacyjnej Vodafone, to co nazywa się w mediach objawami infekcji koronawirusa jest tak naprawdę reakcją organizmu na zatrucie promieniowaniem elektromagnetycznym wywołanym przez nadajniki technologii mobilnej 5G. Podobnych teorii pojawia się coraz więcej. Oto kilka przykładów: „koronawirus został wyprodukowany w laboratorium przez Amerykanów, którzy chcieli pozbyć się Chińczyków i powstrzymać ich gospodarczą ekspansję”, lub zupełnie odwrotnie, inni mówią, że „wszystko wymyślili Chińczycy. Zarazili siebie, aby wszystkich zmylić, a teraz zarażają cały świat, aby go zdominować”. „Koronawirus to pretekst do tego, aby zaszczepić wszystkich ludzi mikrochipami i móc ich kontrolować”.

„Koronawirus to broń biologiczna związana z planem likwidacji części ludzkości, bo jest nas już za dużo na świecie”, „koronawirus to przyczynek do utworzenia globalnego rządu światowego i wprowadzenia nowego porządku świata”. Mógłbym jeszcze wyliczyć wiele podobnych; aby je znaleźć, wystarczy poszukać w Internecie. W obecnym czasie jesteśmy wyjątkowo otwarci na teorie spiskowe. Ile jest w nich prawdy? Czy warto się nimi interesować? Jaki stosunek powinni mieć do nich chrześcijanie? Postaram się odpowiedzieć na te pytania w poniższym tekście, wedle swojego zrozumienia spraw. Temat teorii spiskowych w życiu chrześcijanina nie jest mi obcy. Miałem 19 lat i byłem świeżo po maturze, gdy po raz pierwszy na poważnie się z nimi zetknąłem. Zaczęło się od teorii mówiącej, że atak na World Trade Center był przeprowadzony na zlecenie amerykańskich rządzących, aby mieć wymówkę do najazdu na Afganistan i kontroli tamtejszych zasobów. Prawie cały pierwszy rok studiów spędziłem na śledzeniu kolejnych doniesień o intrygach i tajnych planach, a było co śledzić, jeśli wspomnieć tragedię lotni-



czą jaka wydarzyła się 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem. Zatem gdy dotykam aktualnego tematu, to mam pojęcie o tym w jaki sposób działają teorie spiskowe na wyobraźnię człowieka, co mają ze sobą wspólnego i jakie są efekty karmienia się nimi. Poniżej przedstawię swoją opinię na temat tego, dlaczego teorie konspiracyjne są popularne wśród chrześcijan, co mówi o tym Biblia, co jest pozytywnego i negatywnego w zainteresowaniu nimi oraz podzielę się tym, jak staram się odnaleźć w świecie informacyjnego chaosu.

### **Podatny grunt ewangelikalnego chrześcijaństwa**

Mam wrażenie, że ewangelikalne chrześcijaństwo jest wyjątkowo podatnym gruntem do przyjmowania teorii spiskowych. Mam relatywnie dużą liczbę znajomych, którzy są antyszczepionkowcami i uważają, że szczepionki wyrządzają więcej złego niż dobrego. Ostatnio widziałem filmy na YT opublikowane przez znajomych chrześcijan, które mówią o płaskiej ziemi i biblijnych dowodach, które to potwierdzają. Teksty o ukrytych zamiarach rządzących i poszukiwaniu apokaliptycznego Antychrysta pośród nich również nie są rzadkością. Z czego wynika to, że stosunkowo duża część ewangelikalnego środowiska tak chętnie karmi się treściami spiskowymi i je propaguje? Myślę, że powodem jest kilka:

- Duża część członków zborów ewangelikalnych to osoby, które urodziły się i wychowały w rodzinach rzymskokatolickich. Po pewnym czasie z różnych względów porzuciły tę denominację na rzecz ewangelikalizmu. Zazwyczaj proces ten był związany ze zrozumieniem błędów w teologii i pobożności katolickiej oraz z decyzją o opuszczeniu tego systemu religijnego wbrew znacznej większości rodziny i społeczeństwa. Zatem było to odrzucenie

tego, co wyznają ludzie dookoła, niejednokrotnie obśmiewający, podważający i zaślepieni na nowe poglądy, narażenie się na brak akceptacji, a nawet wyśmiewanie i piętnowanie z ich strony. Na podobnej zasadzie działa przekonywanie się do teorii spiskowych i porzucenie nurtu myślowego, w jakim obraca się znaczna większość społeczeństwa, oraz dostrzeżenie zamknięcia umysłów i zmierzenie się z ich atakami, wynikającymi z nowego sposobu myślenia.

- Pismo Święte naucza nas, że ludzie bez Boga są zaślepieni grzechem (Rz 3:13-18) i służą szatanowi (Ef 2:1-3). Skoro tak jest, to znaczy, że są oni zdolni do wszelkiego zła, czego ludzkość doświadczała wielokrotnie od kiedy Kain zabił Abła, aż po dzień dzisiejszy. Czy zatem przesadzone są teorie spiskowe mówiące o tym, że pewna grupa ludzi chce śmierci innej grupy ludzi, a nawet nie cofnie się przed tym, by realizować swoje plany dążąc po trupach do celu, w dosłownym znaczeniu tego powiedzenia? Oczywiście, że nie.

- Jezus zachęcał swoich wyznawców do czujności wobec znaków dotyczących jego powtórnego przyjścia i końca świata (Łk 21:25-28). Natomiast Księga Objawienia w premillenijnej interpretacji, która jest wedle mojej obserwacji najpopularniejszym objaśnieniem tej księgi w polskim ewangelikalizmie, mówi o postępującym zepsuciu świata i potrzebie zachowania ostrożności wobec tego, co ma się dzieć w czasach ostatecznych, w trosce o zbawienie swojej duszy. Stąd szczególne wyostrzenie zmysłów na to, co potencjalnie może być spełnieniem prorocत्व o końcu świata.

- Chrześcijan ewangelikalnie wierzących cechuje sceptycyzm wobec różnego rodzaju naukowych deklaracji. Z pewnością nie jest to środowisko antyintelektualne; však zachęca do rozwoju umysłowego, uczenia się, studiowania, zdobywania

dobrych ocen i tytułów naukowych. Ów sceptycyzm wynika raczej z tego, że więksi ateści wojujący z chrześcijaństwem to ludzie z poważnymi tytułami naukowymi, roszczenicy sobie prawo do nazywania siebie reprezentantami „nauki”, której oponentami mają być chrześcijanie, a ci, nawet jeśli mają tytuły akademickie, to reprezentują tylko „wiarę”. Tworzy się dychotomię nauka – wiara; np. dzisiejsze naukowe podręczniki do biologii, nie mówią w żaden sposób o kreacjonizmie, a prezentują jedynie ewolucjonistyczne teorie powstania świata, co stoi w sprzeczności z biblijnym przesłaniem. Ponadto szybko zmienia się to, co dumnie obwieszcza tzw. nauka. To co wczoraj jeszcze było poważną teorią naukową, dziś może być obalone. Pewniki naukowe często zmieniają się zależnie od przyjętej przez społeczeństwo filozofii czy polityki. Stąd moim zdaniem, u wielu chrześcijan ewangelikalnie wierzących pojawia się sceptycyzm wobec twierdzeń naukowych, które czasami bywają niepewne i chwiejne.

Zapewne jest możliwe znalezienie jeszcze dodatkowych przyczyn tego, dlaczego środowisko ewangelikalne jest podatne na teorie spiskowe. Jeśli powyższe cztery punkty połączyć w całość, to wydają się one malować obraz osoby, która będzie nieufna wobec tego, co jest podawane przez polityków, wielu ludzi z tytułami naukowymi, środki masowego przekazu czy ogólnoswiatowe autorytety religijne, oraz nie będzie mieć problemu z tym, by opowiadać się po niepopularnej stronie i być gotowym na bycie atakowanym za swoje poglądy. Taki rys osobowy pasuje to ludzi zainteresowanych i głoszących teorie spiskowe.

### **Pozytywne i negatywne skutki zainteresowania teoriami spiskowymi**

Zainteresowanie teoriami spiskowymi

przyniosło zarówno pozytywne jak i negatywne skutki w moim życiu. Jeśli chodzi o wpływ pozytywny, to na pewno stosowanie zasady ograniczonego zaufania do mediów, polityków i oficjalnych przekazów. Zrozumiałem, że wykonując odpowiednie zabiegi można przekazywać swoją opinię w taki sposób, by brzmiała jak fakt. Jasne stało się również dla mnie, że mnóstwo organizacji i firm wcale nie chce mojego dobra, a raczej chodzi im o moje pieniądze i to, co ja mogę im dać. W wieku 20 lat, to była bardzo cenna nauka na przyszłość, odzierająca mnie z wielu ideałów i ukazująca, że nie wszystko jest czarno-białe. Dostrzegłem też pewien rodzaj hipokryzji w swoim życiu. Z dumą i pewnością siebie opowiadałem innym o teoriach spiskowych bez obawy narażając się na brak akceptacji tych poglądów, równocześnie będąc powściągliwym i niepewnym w głoszeniu dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie! Od kiedy zdałem sobie z tego sprawę, moje podejście do ewangelizacji zupełnie się zmieniło.

Jednak zainteresowanie teoriami spiskowymi przyniosło też wiele negatywnych skutków. Są one jak ciekawy serial kryminalny z nierozwiązaną zagadką, co wciąga coraz głębiej i pożera czas spędzony biernie przed ekranem komputera. Ponadto ludzie, którzy wierzą w teorie spiskowe mają tendencję do wzbijania się w pychę. Bardzo łatwo można zacząć myśleć o świecie dualistycznie – z podziałem ludzi na dwie grupy. Pierwsza jest inteligentna, dociekająca prawdy, przebudzona z umysłowego letargu i sprytna. Druga grupa jest zaślepiona, to ludzie głupi, leniwi, płynący z prądem jak słabe ryby i zachowujący się jak psy posłuszne swoim panom za „miskę byle jakiego żarcia”. W końcu tym, co mnie otrzeźwiło z przesadnej fascynacji teoriami spiskowymi było to, co zaobserwowałem, gdy udałem się na spotkanie „przebu-



dzonych” w Poznaniu. W wynajętej sali szkolnej znajdowało się ok. 20 osób w różnym wieku, nikogo z nich nie znałem osobiście, ale gdy zacząłem się przysłuchiwać ich rozmowom, to oprócz pychy, którą już wspominałem, usłyszałem o takich absurdach jak np. przekonane, że światem rządzą Reptilianie czyli zmiennokształtne gady z kosmosu (wiem, że można parsknąć śmiechem czytając to zdanie, ale tak właśnie było); wszędzie znajduje się energia i my musimy wytwarzać tę dobrą, która powstrzyma i obroni nas przed złą energią; naszą cywilizację zapoczątkowali kosmici, którzy regularnie nas odwiedzają, itp. Oczywiście wszyscy, którzy się odzywali, uznawali chrześcijaństwo za wytwór człowieka służący do manipulowania masami przez złowrogi Kościół. To spotkanie bardzo mocno mnie otrzeźwiło i było początkiem końca mojego zaangażowania w teorie spiskowe. Zobaczyłem ludzi, którzy innym zarzucali bezrefleksyjność np. wobec mediów, a sami stali się bezrefleksyjni w pogoni za kolejnymi spiskami.

### **Biblia o spiskach i życiu**

W Piśmie Świętym możemy znaleźć sporo historii, mówiących o spiskach. Z kilkoma z nich musiał sobie radzić król Dawid na różnych etapach swojego życia. Podobnie Jeremiasz (Jr 18:18) czy Apostoł Paweł (Dz 23:12). On sam pisze również o potrzebie czujności wobec tych, którzy są członkami kościoła, choć tak naprawdę chcą jego zniszczenia, będąc „fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych. I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości” (2 Kor 11:13-14). Stąd stale powinniśmy poszukiwać prawdy i w niej trwać. Sam Jezus w rozmowie z Piłatem powiedział o sobie: „[...] Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego” (J 18:37). Mając to na względzie, chrześcijanie tym bardziej powinni zajmować się tym, by wierzyć i głosić prawdę, a łatwo nam przychodzi wiara w to, co chcielibyśmy, aby było prawdą, niż

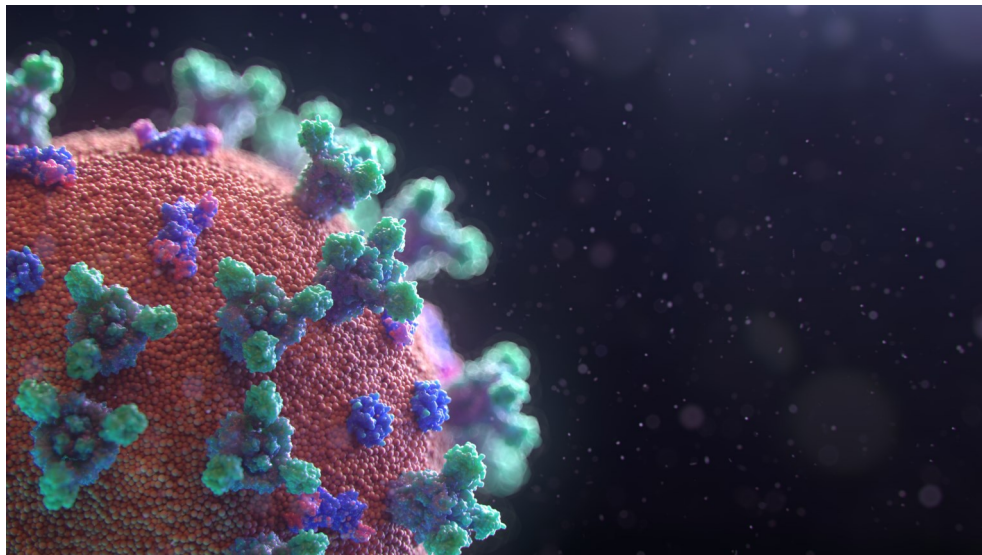
to, co nią faktycznie jest. Dobrym przykładem tego zjawiska są dwie ładnie brzmiące historie, które co kilka lat na nowo przeżywają swój renesans na ewangelikalnych profilach w mediach społecznościowych. Jedna mówi o młodym Albercie Einsteinie, który bronił chrześcijaństwa przed atakami ze strony swojego nauczyciela w szkole. Druga, o świeżo upieczonym pastorku zboru, który przebrał się za bezdomnego i zebrał przed kaplicą po to, by w czasie nabożeństwa „odkryć karty” i obnażyć pozorne chrześcijaństwo ludzi przychodzących do Kościoła. Wystarczy kilka kliknięć w Internecie, by dowiedzieć się, że obie te historie nie są prawdziwe. Co to mówi o chrześcijanach, gdy udostępniają i promują drobne historyjki, które są mocno „naciągane”? Skoro w prostych sprawach nie są wiarygodni, to jak ich traktować, gdy piszą o zmartwychwstaniu Jezusa lub moralności? Jeśli nie można im ufać w jednej kwestii, to jak można zaufać w drugiej?

Prawo Starotestamentowe mówi: „A jeśli byś usłyszał, że w jednym z twoich miast, które Pan, Bóg twój, daje ci na mieszkanie, mówi się: Wyszli mężowie

niegodziwi spośród ciebie i zwodzili mieszkańców swego miasta, powiadając: Chodźmy i służmy innym bogom, których nie znacie, to gdy wysłedzisz, zbadasz i dowiesz się dokładnie, a okaże się prawdą i rzeczą pewną, że taką obrzydliwość uczyniono pośród ciebie, to bez litości zabijesz mieszkańców tego miasta ostrzem miecza, obłożysz je klątwą i wszystko, co w nim jest, także jego bydło, zabijesz ostrzem miecza” (Pwt 13:13-16).

Zauważmy jak dużą pracę należało wykonać, gdy dochodziły do ludzi niepokojące plotki: „wysłedzisz, zbadasz i dowiesz się dokładnie.” Czy towarzyszy nam to samo nastawienie?

Jak zatem postępować w gąszczu informacji medialnych i teorii spiskowych? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest taka sama zarówno dla tych, którzy nadmiernie ufają wszystkim wiadomościom, jakie słyszą, jak i tych, którzy lubią doszukiwać się spisków, a brzmi ona... szukaj prawdy! W historii mamy wiele przykładów tego, że teorie spiskowe okazywały się prawdą, np. Zbrodnia Katyńska, której przez lata za-



przełożyły władze sowieckie, mówiąc, że nie mają z tym nic wspólnego. Jak i mnóstwo innych, które pokazywały, że to, co wydawało się oczywistym spiskiem, wcale nim nie było. Jesteśmy powołani do życia w prawdzie. Prawda często jest zakopana pod warstwami opinii, plotek, przekręceń, emocji, półprawd (czyli „całych kłamstw”), i w końcu popularnych ostatnio fake newsów. Naszym zadaniem jest jej poszukiwanie, sprawdzanie i przekazywanie. Wierzę, że jest to spełnienie Bożej woli i wyraz posłuszeństwa Jemu. Apostoł Jan mówi nam „Uradowałem się bardzo, że między dziećmi twoimi znalazłem takie, które chodzą w prawdzie, jak przykazał nam Ojciec” (2 J 2). Powtarzając naiwne kłamstwa, które zachowują pozory prawdy, a czasami nawet pobożności, podważamy swoją wiarygodność i zamykamy drogę do tego, by docierać do innych z prawdą o najważniejszym znaczeniu – Ewangelią niosącą zbawcze przesłanie.

W końcu promowanie informacji podsytych strachem i spiskiem sieje w sercach i umysłach odbiorców poczucie nie tylko tego, że my jako ludzie nie wiemy co się dzieje dookoła nas, ale że Bóg również nie potrafi się w tym odnaleźć. Być może to zdanie jest przesadzone, jednak zachęcam – zastanów się nad nim chwilę. Księga Objawienia Jana (Apokalipsa) jest księgą, której treść w dużej mierze związana jest z globalnym spiskiem zła przeciw Bogu i jego ludziom. Mimo to, za każdym razem gdy pojawia się wizja dziejącego się zła, to po niej pojawia się obraz panującego Boga, zwyciężającego Chrystusa, jego potężnych aniołów i wiernego ludu. W końcu wszelkie zło zostanie pokonane. Nie będzie to walka wyrównana i zaciekła. Chrystus wygrywa jednoznacznie, całkowicie, nie dając żadnych szans szatanowi.

W obecnym świecie mamy podstawy teologiczne, biblijne i zdroworozsądkowe,

przemawiające za tym, że istnieje mnóstwo kłamstwa, spisków i ukrytych planów, choć powinniśmy być powściągliwi w oskarżaniu o nie innych. Pamiętajmy, że żaden z nich nie jest zakryty przed Bogiem i żaden z nich nie powiedzie się, jeśli On nie da ku temu przyzwolenia, mało tego, są one śmieszne w oczach Wszechmocnego. W Psalmie 2:2-6 czytamy: „Powstają królowie ziemscy I książęta zmawiają się spółtem Przeciw Panu i Pomazańcowi jego: Zerwijmy ich więzy I zrzućmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im urąga. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim I gwałtownością swoją przerazi ich: Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, Świętej górze mojej.” Bóg przez proroka Izajasza zachęcał lud Izraelski słowami, które również dla nas są aktualne: „Nie nazywajcie sprzysiężeniem (dosł. spiskiem) wszystkimiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóćcie! Tylko Pana Zastępów miejcie za Świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!” (Iz 8:12-13)

Oto prawdziwa postawa chrześcijańska! Jeśli kogoś mamy się bać, to jedynie świętego, wszechwiedzącego, wszechpotężnego Boga; jeśli komuś możemy ufać i szukać w nim bezpieczeństwa, to jedynie w tym właśnie Bogu. Mój intelekt, przecucie o tym, gdzie leży prawda i mój spryt zawodziły mnie wiele razy. Bóg nigdy tego nie zrobił. Prawda nie leży pośrodku, pomiędzy oficjalnym komunikatem, a teorią spiskową; prawda ma imię – Jezus Chrystus. To na Nim się skupiamy, Jemu ufamy i służmy. Wypełniamy to, do czego powołuje nas Stwórca. „Wszystkich poważajcie, darzcie miłością braci i siostry, żyjcie jako ludzie odpowiedzialni wobec Boga, mający szacunek dla króla.” (1 P 2:17). Drugi i trzeci nakaz tego wersetu jest dla chrześcijan zupełnie zrozumiałe i chętnie

go wykonujemy, ale co z pierwszym i czwartym? Czy jest w nas postawa poważania wobec tych, z którymi się nie zgadzamy i którzy źle nam życzą? W końcu, czy mamy szacunek dla władców, którzy często nie działają po naszej myśli? Piotr napisał te słowa w czasach ogromnego prześladowania uczniów Jezusa i powszechnego zepsucia rządzących i społeczeństwa. My dziś żyjemy w demokratycznym państwie, na które sami możemy wywierać wpływ, a mimo to obserwuję pośród chrześcijan publicznie wyrażane, ogromne pokłady braku kultury i szacunku wobec władców, czy to na szczeblu lokalnym czy państwowym. Nie widzę w autorach Nowego Testamentu postawy buntu, nieposłuszeństwa czy doszukiwania się spisku u rządzących, choć mieli oni ku temu wszelkie podstawy. Zatem zachowajmy i my należytą powściągliwość i łagodność!

### Czy koronawirus to spisek?

Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule zakończenia niniejszego artykułu: nie wiem. Wydaje mi się, że nie, choć mam mnóstwo pytań, widzę wiele niewiadomych w oficjalnych wiadomościach i absurdy niektórych obostrzeń. Staram się być na bieżąco z sytuacją, w jakiej się znaleźliśmy, a jednocześnie nie chcę spędzać więcej czasu na studiowaniu wieści o koronawirusie, niż na studiowaniu Słowa Bożego. Nie chcę bardziej zajmować się czytaniem o losach ludzkości niż zajmować się losami mojej rodziny. Niezależnie od tego, czy to co mówią politycy jest prawdą, czy też żyjemy w globalnym spisku, będę postępować tak samo. Czy to wprowadzanie technologii 5G, czy szczepionki na koronawirusa, czy wyrabianie dokumentów zawierających ogromne pokłady prywatnych informacji dostępnych dla władz, postaram się poszukać prawdy, a zacznę od Słowa Bo-

żego i modlitwy, po czym podejmę decyzję ufając Bogu, Jego łasce i miłosierdziu. Prawdopodobnie nie jeden raz popełnię błąd w ocenie sytuacji, tak jak zdarzało mi się to w przeszłości, wiem jednak, że wierzę Temu, który takich błędów nie popełnia. W tym wszystkim chcę spełniać swój chrześcijański obowiązek mówiący o szacunku do władzy, miłości do bliźnich oraz postawy błogosławieństwa wobec wrogów. Na koniec chcę pamiętać o naczelnej zasadzie w troskach i strachu: „Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dostyc ma dzień swego utrapienia” (Mt 6:31-34).

Parafrazując te wersety na potrzeby niniejszego artykułu, co mam nadzieję nie zostanie potraktowane jako świętokradstwo: „Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co jeśli koronawirus to spisek? albo: Co będzie z tym światem za kilka miesięcy? albo: Czy władza chce nas wykorzystać do własnych celów? Bo tego wszystkiego poganie się boją; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, czego się boicie i co jest prawdą. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dostyc ma dzień swego utrapienia” (Mt 6:31-34).

*Tekst pochodzi z bloga [Należec do Jezusa](http://nalezecdojesusa.pl/) (<http://nalezecdojesusa.pl/>) ■*

KRONIKA

ZBOROWA

Gdy rozpoczął się marzec, wydawało się, że będzie to kolejny, spokojny miesiąc. Spotkaliśmy się na nabożeństwie 1 marca, uczestniczyliśmy w Wieczery Pańskiej, słuchaliśmy kazania wygłoszonego przez brata Gabriela Kosętkę. W poniedziałek wieczorem – jak co miesiąc – siostry spotkały się na balkonie kaplicy by się modlić. W środę Tomek poprowadził modlitwę, a w piątek w tym samym celu spotkali się wieczorem bracia.

Co prawda w mediach coraz więcej mówiło się o koronawirusie szybko rozprzestrzeniającym się we Włoszech. W krótkim czasie sparaliżował on np. rozgrywki sportowe w krajach na zachodzie Europy, ale mało kto jeszcze myślał, że będzie miał wpływ na nasze życie w Polsce. Pamiętam gdy wracając 6 marca z pogrzebu brata Henryka Tołwińskiego w Warszawie rozmawiałem z pastorem o tym jak rozwija się sytuacja. W niedzielę, 8 marca, pastor wygłosił jeszcze kazanie: „Uwaga! Wirus!” w kaplicy pełnej braci i sióstr – a następną tydzień postawił wszystko na głowie. W piątek, 13 marca, Minister Zdrowia ogłosił stan epidemiczny, wprowadzając szereg ograniczeń dla obywateli. Między innymi wprowadzono obostrzenia dotyczące spotkań publicznych. 15 marca w niedzielę nie spotkaliśmy się już w tym gronie co zazwyczaj. Prawo zezwalało na spotkania do 50 osób, ale jednocześnie rekomendowano by pozostawać w domu.



Pastor ostrzegł nas w niedzielę 8 marca, przed wirusem, który pojawił się na tym świecie. Zachęcamy do odsłuchania tego kazania na stronie zboru: [www.ccnz.pl](http://www.ccnz.pl)

stawać w domach. Po takim apelu wystosowanym do członków zboru na nabożeństwie spotkaliśmy się w gronie usługujących i dosłownie kilkunastu osób.

Od połowy marca zaczęliśmy zatem funkcjonować w innej rzeczywistości. Nasze nabożeństwa odbywały się, ale w okrojonym składzie. Okazało się, że służba

rejestrowania naszych nabożeństw jest teraz wyjątkowo potrzebna. Od niedzieli 15 marca rozpoczęliśmy też transmitowanie „na żywo” naszych nabożeństw poprzez profil zboru na facebooku ([www.facebook.com/ccnowezycie](http://www.facebook.com/ccnowezycie)).

Byliśmy zmuszeni przełożyć planowaną na 21 marca konferencję – Jezus nadchodzi. W środy nie spotykaliśmy się wszyscy w kaplicy, ale wielu z nas trwało w szczególnie sposób w tym czasie w modlitwie o zbór, za co wam dziękujemy. Jeszcze w niedzielę 22 marca organizując zapisy na nabożeństwo zgromadziliśmy się w gronie 46 osób. Ale 2 dni później – we wtorek 24 marca – znów zmianie uległo rozporządzenie, które ograniczyło jeszcze bardziej możliwość spotkań. Od tego dnia w nabożeństwach uczestniczyć mogło jedynie 5 osób poza osobami „sprawującymi kult”. Z tego powodu od niedzieli 29 marca spotykaliśmy się jedynie w gronie osób usługujących na nabożeństwie, transmitując „na żywo” wszystko co się dzieje w kaplicy.

Choć marzec był miesiącem dziwnym i dla wielu z nas trudnym – nie wolno nam powiedzieć, że był miesiącem złym. Wierzę, że dla wielu z nas mógł to być czas przełomu w duchowym życiu. Ten czas społecznej izolacji, ograniczeń – jeśli dobrze go wykorzystaliśmy, przyniósł odpowiedni owoc.



*Choć nabożeństwa w trakcie ogłoszonej pandemii odbywały się w kaplicy, to niestety w bardzo ograniczonym gronie.*

Post i modlitwa — WT, 7 kwietnia  
**Okręg Pomorski**

@zielonoswiatkowyPL



Jako Kościół zjednoczyliśmy się w modlitwie i poście. Każdy wtorek od wprowadzenia stanu epidemicznego był poświęcony na post. Wieczorem od 18 łączyliśmy się w modlitwie, szukając woli Bożej. Pastor zadbał też aby każdy, kto nagle zmuszony był się zatrzymać i miał przez to więcej czasu – mógł znaleźć duchową strawę i materiał do refleksji. Od 16 marca, przez 3 tygodnie prowadził wirtualne rekolekcje dla braci i siostr.

W pierwszym tygodniu przypominał zarejestrowane kazania i wykłady zebrane pod wspólnym hasłem: „Możesz się nie bać śmierci”.

W drugim tygodniu przygotował krótkie rozważania na kanwie historii Noego. W kolejnym zaś tygodniu mogliśmy karmić się rozważaniami na podstawie życia Abrahama i Lota. Teksty te są zebrane na blogu pastora – zachęcam by do nich wrócić: ■



„Pamiętaj, że jesteś w arce ze względu na potop” - jedno z rozważań z bloga pastora - [www.dzisiajswietlebiblii.blogspot.com](http://www.dzisiajswietlebiblii.blogspot.com)



## KAZANIA w marcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: [www.ccnz.pl/multimedia/audio](http://www.ccnz.pl/multimedia/audio)

- ◆ 1 III – Gabriel Kosętka – „Ezaw”, Hbr 12,16-17
- ◆ 8 III – Marian Biernacki – „Uwaga! Wirus!”, Hbr 12,15, 5Mo 29,12-20
- ◆ 15 III – Marian Biernacki – „Doceń swoje miejsce w szeregu”
- ◆ 22 III – Marian Biernacki – „Uważajcie na siebie”, Łk 21,34-36
- ◆ 29 III – Tomasz Biernacki – „Bądź fundamentalistą”, Mt 7,24-27



## Raport księgowy

### Kolekty niedzielne

- 1 marca 2020 - 1 165,00 zł
- 8 marca 2020 - 1 853,00 zł
- 15 marca 2020 - 0,00 zł
- 22 marca 2020 - 660,00 zł
- 29 marca 2020 - 200,00 zł

### Pozostałe wpłaty w marcu

- Dziesięciny i darowizny - 21 494 zł
- na remont - 200,00 zł
- na służbę charytatywną - 100,00 zł

## NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

- w niedziele – godz. 10.30
- w środy – godz. 18.30  
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego  
zboru w Internecie

[www.radiopielgrzym.pl](http://www.radiopielgrzym.pl)  
niedziela – godz. 10.00 i 22.00



## Lista urodzin

### KWIECIEŃ

- 8 kwietnia - Natan Kosętka
- 8 kwietnia - Anna Wit
- 12 kwietnia - Gizela Madecka
- 16 kwietnia - Mariola Robak
- 22 kwietnia - Marcelina Kukołowicz
- 24 kwietnia - Barbara Wójcikiewicz
- 26 kwietnia - Natalia Wenskowska
- 26 kwietnia - Michał Witwicki
- 27 kwietnia - Bartłomiej Dziurdzia
- 28 kwietnia - Rafał Wenskowski
- 29 kwietnia - Tymoteusz Wanionek

### MAJ

- 2 maja - Andrzej Gigiel
- 3 maja - Zofia Barna
- 4 maja - Alan Plichta
- 6 maja - Włodzimierz Sacewicz
- 8 maja - Emanuel Aftanas
- 12 maja - Zbigniew Kropidłowski
- 17 maja - Miron Wójcikiewicz
- 23 maja - Iwona Kacprzyńska
- 24 maja - Janusz Wit
- 25 maja - Daniel Biernacki
- 28 maja - Damian Szadach
- 28 maja - Dawid Szadach
- 29 maja - Teresa Łangowska
- 29 maja - Aleksandra Wit

## KONFERENCJA „JEZUS NADCHODZI” PONOWNIE PRZEŁOŻONA

Ogłaszając w lutym naszą zborową konferencję pod hasłem: JEZUS NADCHODZI!, mówiliśmy, że odbędzie się ona 21 marca 2020 roku tylko jeśli Bóg na to pozwoli. W istocie okazało się, że ze względu na stan epidemii i związane z nim ograniczenie zgromadzeń zmuszeni byliśmy już dwukrotnie przełożyć konferencję na późniejszy termin - sobotę 20 czerwca 2020. Serdecznie zapraszamy do spędzenia tego dnia wspólnie przy studium Pisma Świętego. Znowu podkreślamy, że konferencja się odbędzie jeśli Pan pozwoli!

Jej celem będzie przyjrzenie się razem panoramie wydarzeń końca świata i zachęta do skierowania całej naszej nadziei ku nadchodzącemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. Planujemy wystąpienia pięciu naszych braci (Tomasz Biernacki, Kuba Irzabek, Gabriel Kosętko, Adam Kupryjanow i Marian Biernacki). Módlmy się o tę konferencję i dbajmy o to byśmy byli gotowi na ten Dzień! ■



Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk  
Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

### Zapraszamy do współtworzenia PS

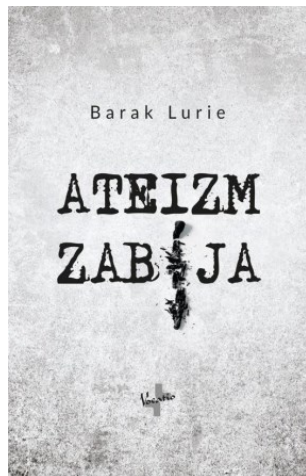
Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujemy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

# DESTRUKCYJNY ATEIZM

## Barak Lurie - „Ateizm zabija”

W książce „Ateizm zabija” Barak Lurie ujawnia tragizm świata bez Boga. W przeciwieństwie do wszechobecnej medialnej mantry próbującej nas przekonać, że ludzie wyznający wiarę w Boga są odpowiedzialni za większą liczbę ofiar śmiertelnych niż jakiegokolwiek kataklizmy, które kiedykolwiek nawiedziły ziemię, tak naprawdę to właśnie usunięcie Boga z człowieczego myślenia skutkuje zatrważającą skalą popełnionych mordów i ludobójstw. Od czasów rewolucji francuskiej, kiedy to ateizm po raz pierwszy sięgnął po władzę, nie zajmuje się on niczym innym jak tylko zabijaniem. Przede wszystkim zabija swoją ideologią, którą jest progresywizm, eugenika, faszyzm i komunizm. Lurie dowodzi, że to bezbożność leżąca u podstaw każdej z tych ideologii pozbawiła życia setki milionów ludzi. Ateizm nie tylko unicestwia życie. Unicestwia także wszelkie dążenia, wolną wolę, piękno, współczucie, kreatywność, więź z przeszłością i przyszłością, a przede wszystkim samą wolność. Oferuje jedynie chaos i destrukcję. Obecnie świat koncentrując się na radykalnym islamie, jest skłonny traktować go jako największe zagrożenie dla naszej cywilizacji. I chociaż jest on przerażający, to jednak bez wątpienia największymi wrogami ludzkości są bierność i brak poczucia własnej tożsamości. Przecież to nic innego jak nasza wola walki i potrzeba wypełnienia misji pokonały horror faszyzmu i komunizmu. Dlatego właśnie musimy przeciwstawiać się zalewowi ateizmu w każdej jego postaci. Bóg dał nam wolność. Bóg dał nam także poczucie celu, które prowadzi nas ku zdrowej cywilizacji. Jeśli ich zabraknie, nie będzie o co walczyć. Barak Lurie stwierdza, że brak zaufania Bogu jest największym zagrożeniem ludzkości. Dlaczego tak uważa? Ponieważ bezbożność nigdy niczego nie zbudowała, a jedynym co potrafi, jest niszczenie wszystkiego na swojej drodze z siłą tornada. Pożary wybuchają i dalej będą wybuchać. Jak zawsze znajdują się wrogowie dążący do zniszczenia naszej cywilizacji. Jeśli jednak nie będziemy utrzymywać w każdym mieście placówek straży pożarnej i jej dzielnych załóg biegłych w regułach postępowania z żywiołem, to pożary te w końcu nas pochłoną. Podobnie ma się rzecz z przerażającymi, agresywnymi ideologiami. Jedynym ratunkiem jest odpowiednie przygotowanie się do stawienia im czoła. Dlatego Bóg zawsze powinien pozostawać w centrum naszego myślenia i kultury. ■



## PS Nr [284] – kwiecień 2020

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierzchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724 z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.